Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nal. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 22 (147) Sobota, 28. maja 1927 Rok IV.

KSIĘŻNA POLA NEGRI.



Zaiste niebywale świetna karjera, o której na kilka lat przed wojną mało znana aktorka warszawska z pewnością nie marzyła: Pola Negri jest jedną z najgłośniejszych gwiazd filmowych, do niedawna była hrabiną, teraz przez swoje małżeństwo z księciem gruzińskim Sergjuszem Mdivani została księżną, a fotografję nowożeńców przed zamkiem w Rueil zamieszczają dzisiaj wszystkie wielkie ilustrowane pisma. Fot. Henri Manuel, Paryż.

Z OBRAZÓW I NASTROJÓW WIOSENNYCH.



W prześlicznym, zwłaszcza w krasie wiosennej, parku hr. Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem: motyw koło starego pałacu.
Fot. Henoch.



Pokryta przecudnem kwieciem wiśnia z okolicy ruin zamku tenczyńskiego pod Krzeszowicami (Małopolska zachodnia).
Fot. Henoch.



Łabędzie w parku Skaryszewskim w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kr. „Alfa".



Wodotrysk na pl. Nowomiejskim w Poznaniu z posągiem Perseusza i Andromedy.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pl. kr. „Alfa".



Sielanka à la Italia u źródełka w okolicy klasztoru Karmelitów w Czernej pod Krzeszowicami.
Fot. Henoch.

WOJSKOWI PRZEDSTAWICIELE OBCYCH PAŃSTW W WARSZAWIE



Ppułk. C. Grinbergs, attaché rep. łotewskiej.



Gen. dyw. Charpy, szef. misji wojsk. francuskiej w Polce.



Pułk. szt. gen. Mario Roatta, attaché wojskowy i lotniczy król. Italskiego.



Ppułk. Richard I. Mc. Kenney, attaché wojsk. przy Posel. Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., w Warszawie.



Mjr. szt. gen. Higuti Kiitiro, attaché ces. japoński.



Ppułk. Ludwik Jacobsen, attaché rep. estońskiej.



Ppułk. Milivoi Tscholak Antitch, attaché wojsk. król. S. H. S.



Kpt. fregaty Alfred Richard, szef misji morskiej francuskiej w Polsce.



Pułk. Helsingius, attaché rep. finlandzkiej.



Ppułk. szt. gen. Rudolf Viest, attaché rep. czechosłowackiej.



Mjr. Nicolaesco Aureljusz, attaché król. rumuńskiego.



Kpt. fregaty Oscar di Giamberardino, attaché król. italskiej marynarki wojennej.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. krajowych „Alfa".

Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi.

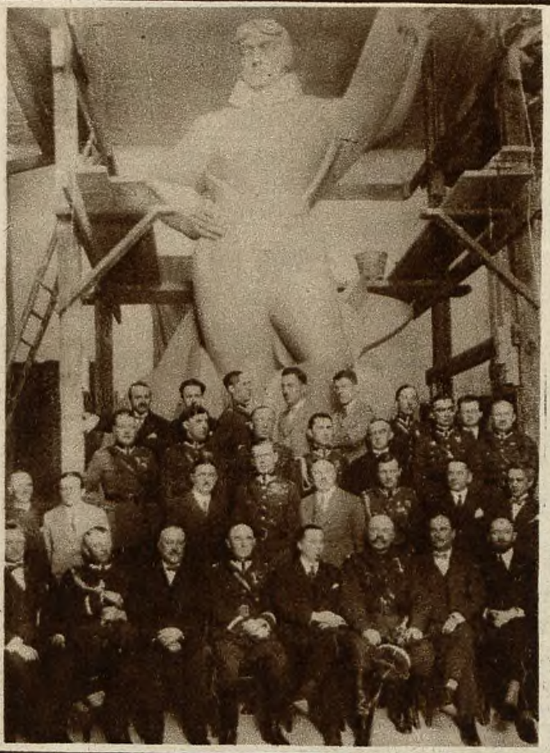


Na uroczystość 28 pułku strzelców kaniowskich przybył do Łodzi p. Prezydent Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia p. Prezydenta w towarzystwie wojewody Jaszczołta i innych dostojników, siedzącego podczas uroczystego nabożeństwa, po którem odbyło się poświęcenie sztandaru ofiarowanego przez miasto Łódź.

General Charpy w Zakopanem.



Szef Misji Francuskiej w Warszawie gen. Charpy (X) przybył wraz z Małżonką do Zakopanego, gdzie nasz korespondent zdjął go wraz z komisarzem rządowym radcą Starosolskim i adjutantem por. 8-mego pułku ułanów Kukszem przed hotelem Bristol. H. Schabenbeck, Zakopane.



W Warszawie odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika na cześć poległych lotników, którego twórcą jest prof. Wittig. Na naszem zdjęciu siedzą od lewej pp. wiceprezydent Jankowski, min. Niezabytowski, gen. Konarzewski, prof. Wittig, gen. Rydz-Śmigły, mecenas Lednicki i min. Janicki.



Gen. Kazimierz Sosnkowski inspektorem armji. Po długiej, ciężkiej chorobie wróciwszy do zdrowia gen. Sosnkowski przybył do Warszawy i z rąk Marszałka Piłsudskiego otrzymał mianowanie inspektorem armji po ustąpieniu z powodu podeszłego wieku gen. Żeligowskiego. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Generał Tadeusz Rozwadowski w Warszawie. W rocznicę swego uwięzienia generał broni Tadeusz Rozwadowski uwolniony został z więzienia na Antokolu w Wilnie i przeprowadzony do Warszawy. Po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim zamieszkał tamże. Gen. Rozwadowski będzie tedy odpowiadał z wolnej stopy.



Alegorja sportu. Znany art. malarz p. Wlastimil Hofmann namalował na Wystawę Sportową, która odbędzie się z początkiem czerwca b. r. we Lwowie, obraz, przedstawiający alegorję sportu. Jest to pierwszy sportowy obraz polski o charakterze istotnie artystycznym.

Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".



Igrzyska I. pułku szwoleżerów w Parku Belwederskim. Pod nazwą „Wesoła Parada" odbyły się w ubiegłą niedzielę w Warszawie igrzyska konne I. pułku szwoleżerów. Podajemy tutaj jeden z fragmentów tej imprezy, urządzonej na cele kulturalno-oświatowe.



Igrzyska I. pułku szwoleżerów w parku Belwederskim. Z niedzielnej „Wesołej Parady" podajemy tutaj skok por. Wilczyńskiego na 1 m 40 cm, wykonany na „Damie".

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



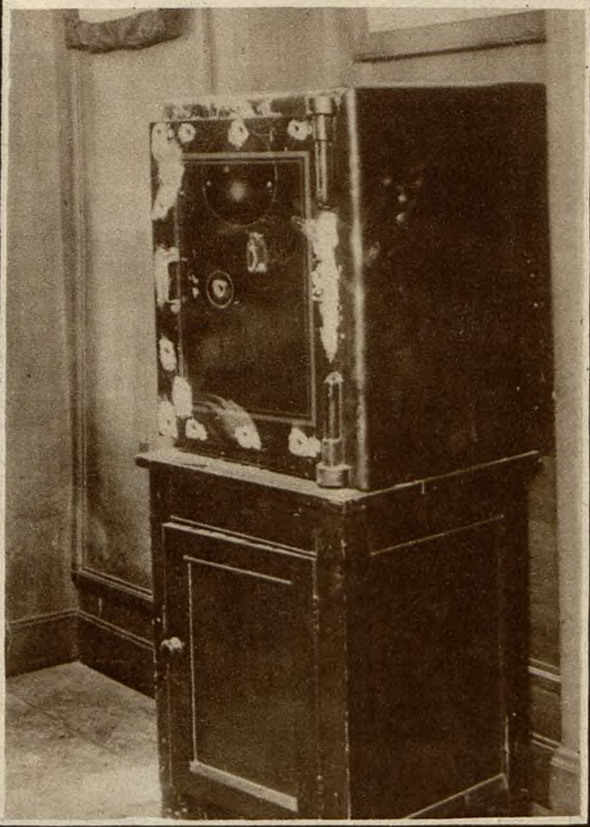
Zawody lekko atletyczne w Warszawie o mistrzostwo Polski. W biegu na 1500 m. zwyciężył p. Malinowski zyskując czas 42 min. i 10 sek. Zawodom przyglądała się bardzo liczna publiczność.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

REWIZJA W LOKALU BOLSZEWICKIEJ MISJI HANDLOWEJ W LONDYNIE.







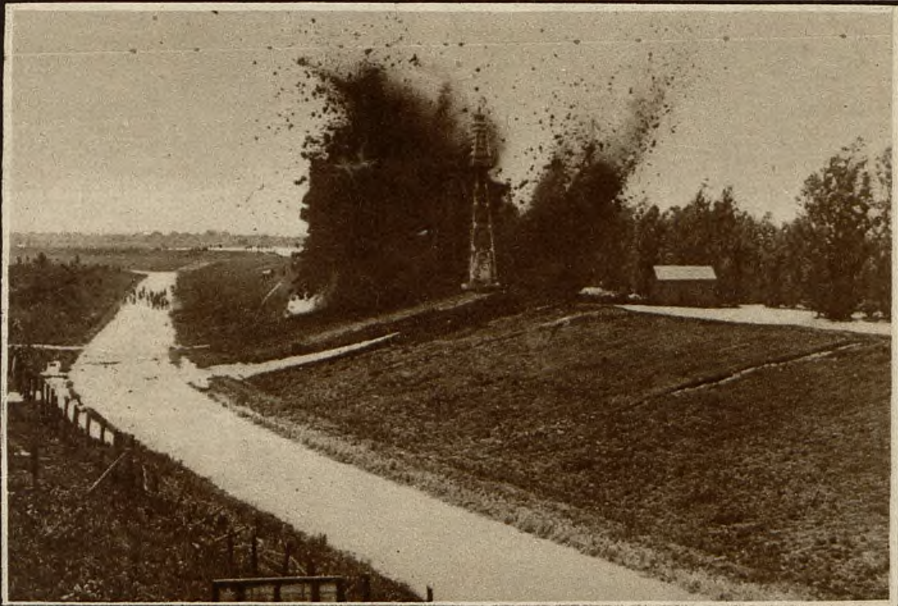
Powszechne wrażenie wywarła dokonana przez rząd angielski rewizja w lokalu londyńskiej misji handlowej sowieckiej pod firmą „Arcos". Z naszych trzech zdjęć pierwsze przedstawia front budynku z nagromadzonym przed nim tłumem ciekawych. Na zdjęciu drugiem widać wyłom w murze, dokonany przez policję angielską celem dostania się do zamurowanych skrytek. Ostatnie zdjęcie wreszcie przedstawia kasę ogniotrwałą, w której policja znalazła podobno bardzo ważne dokumenty, odnoszące się do propagandy sowieckiej w Anglji.

R. Sennecke. Berlin.



Konferecja Małej Ententy w Jachimowie. W znanem czesko-słowackiem uzdrowisku radioaktywnem w Jachimowie odbyła się konferencja pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Czechosłowacji (p. Beneszem), Jugosławji (p. Marinkovicem) i Rumunji (Mitilineu). Zdjęcie nasze przedstawia min. Benesza (×) udzielającego informacji o tej konferencji dziennikarzom.

Central European Press. Praga.



Nowy Orlean uratowany! Groza, wisząca nad Nowym Orleanem w skutek wylewu rzeki Mississipi została w ostatniej chwili uchylona dzięki dokonanemu za pomocą wybuchu dynamitu sztucznemu przerwaniu tamy, co masie wezbranej wody umożliwiło odpływ w inną stronę.

Press Photo News-Service. Berlin.



Nieustraszony lotnik. Katastrofa, która spotkąłą Nungessera, nie odstraszyła jednak lotników od usiłowania przelotu ponad Atlantykiem. Oto fotografia lotnika amerykańskiego kap. Lindbergha, który sam jeden przebył samolotem olbrzymią przestrzeń z Noweg Yorku do Paryża w 33½ godzinach.



Odsłonięcie ruin miasta Herkulanum. Równocześnie z miastem Pompei i Herkulanum zostało w r. 70 skutkiem wybuchu Wezuwjusza zasypane popiołem i zalane lawą. Dotychczas prace archeologiczne tyczyły się jedynie miasta Pompei, obecnie jednak rząd italski w uroczysty sposób zainaugurował podobne badania ruin Herkulanum.



Usunięcie drażniącego pomnika. Magistrat m. Paryża na kilkanaście lat przed wojną postawił przed wspaniałą Bazyliką Sacre Coeur pomnik ateisty de la Barre, skazanego na śmierć w XVIII. w. Nowy zarząd Paryża pomnik ten kazał usunąć i postawić na mniej widocznym placyku na przedmieściu. Fot. Atlantic Berlin



CO NAM MODA NIE- SIE NOWEGO.

Chcecie się dowiedzieć panie, co nam moda niesie nowego? Zasadnicza linja jak wiadomo zmieniła się nie wiele, ale za to moda daje nam mnóstwo przemiłych nowych drobiazgów, które choć same przez się niby mało znaczą, a jednak nadają charakter całej toalecie.

Oto n. p. modne są smokingi z pailletów. Nowość ogromnie oryginalna, i pomimo kontrastu błyszczących łusek do prostej linji smokinga, a może własnie z powodu tego kontrastu bardzo efektowna.

Jak wiadomo ostatnią nowością mody kobiecej jest skóra węża. Skórą tego kusiciela matki Ewy przybiera się kapelusze, płaszcze, suknie, robi się z niej torebki, buciki i kwiaty do żakietu lub płaszcza. Złośliwi twierdzą, że kobieta wreszcie wystąpiła we właściwej swojej skórze.

Niebieski kolor jest najmodniejszy. W Paryżu widzi się poprostu całe symfonje niebieskie we wszelkich odcieniach.

Tak zwane „mascotki“ w kształcie słoni, chrabąszczy, kotków haftuje się na bluzkach sportowych sukienek.

Pasek jest ogromnie modny. Występuje on w przeróżnych formach. Widzimy wąskie paski z plecionej skóry z małymi klamerkami. Paski ze skóry węża, jaszczurczej, albo z innych egzotycznych gatunków skóry. Czerwony pasek noszony jest chętnie, zwłaszcza do sukienki granatowej lub białej.

Białe żakieciki do czarnych spódniczek noszone są bardzo chętnie.

Grochy, groszki i kropki — to ostatni krzyk mody. Do każdej toalety winno się dobierać odpowiednią parasolkę, tak jak się dobiera kapelusz.

Panamski kapelusz, tak niegdyś modny, powraca znowu, chociaż w formie odmiennej, przystosowanej do obecnych fryzur chłopięcych. Miejsce czepeczka rannego zajęło czółko haftowane lub z koronki z kokieteryjną kokardą. Stroik ten bardzo ponętnie przedstawia się jako uzupełnienie pyjamy.

Jaga.



Szykowny płaszcz kasha koloru drap z kołnierzykiem i mankietami ze skóry tej samej barwy.

Oryginalna pyjama z trzech części.



Ogromnie zgrabna pyjama, zdobna haftem wielkiego jedwabnego kwiatu, ze spodniami w kondygnację zakładek.



Najmodniejsza sukienka fularowa.



Szykowna i tania pyjama z seledynowego opalu.

NOWOŚCI TEATRALNE.





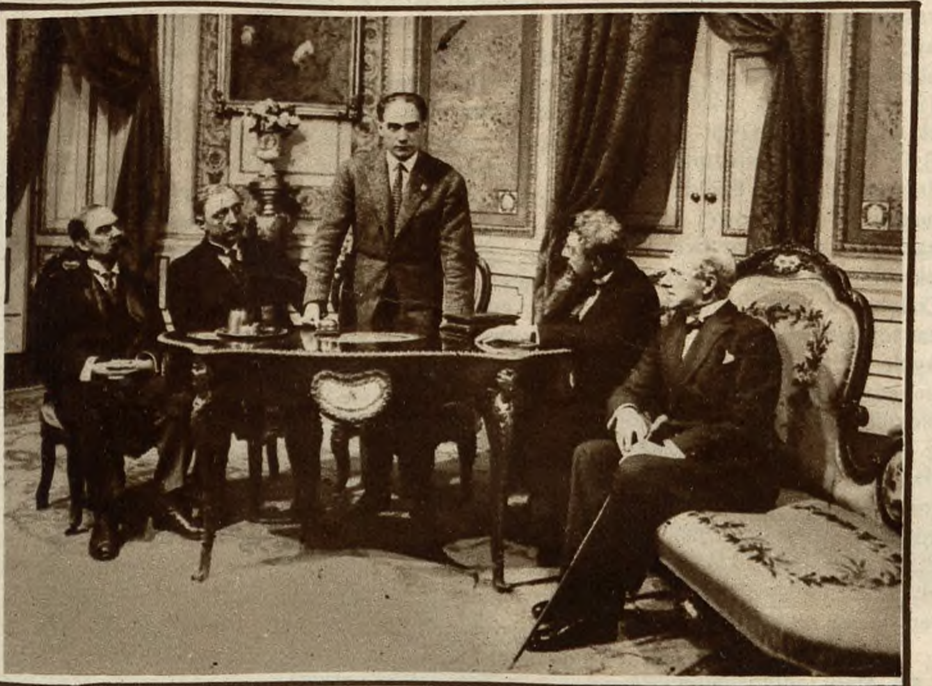
Nowa sztuka Dario Niccodemiego. W chwili, gdy w Warszawie Teatr Mały obchodził niepywały, zwłaszcza przy obcej sztuce jubileusz: 250-te przedstawienie „Świtu, dnia i nocy" Teatr Miejski w Krakowie wystawił ostatnią nowość tegoż autora, Dario Niccodemi: „Maleństwo" w tłómaczeniu p Zofji Jachimeckiej. Podajemy w środku scenę z „Maleństwa" z najmłodszą i najnowszą „gwiazdą" teatralną. p. Orkanówną, która w roli tej zdobyła wielki sukces. Zdjęcie na prawo jest portretem autora, jednego z najwybitniejszych spółczesnych pisarzów italskich, p. Dario Niccodemi, na lewo zaś podajemy podobiznę p. Zofji Jachimeckiej, która przekładami i z Niccodemiego i z innych dzisiejszych autorów italskich dała nam poznać obecną literaturę piękną tego nerodu, w tak blizkich kulturalnych stosunkach z nami zawsze pozostającego.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Jubileusz Wandy Siemaszkowej. Teatr Wielki we Lwowie święcił uroczyście 35-lecie pracy scenicznej jednej z najznakomitszych artystek naszej sceny, p. Wandy Siemaszkowej. Zdjęcie nasze przedstawia Jubilatkę, obsypaną kwiatami. Fot. M. Münz.



Z gościny czeskiej w Warszawie. Grupa artystów Divadlo-Varieté w Pradze występowała w Warszawie, sympatycznie przez naszą publiczność witana. Podajemy tutaj balet tego praskiego teatru, występującego na scenie teatru Nowości w Warszawie.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".




Polityczna satyra sceniczna. Warszawski Teatr Letni wystawił komedję węgierską Laszlo Fodora p. t. Premier w przekładzie J. A. Hertza. Sztuka ta jest satyrą na stosunki parlamentarne we Francji, gdzie zmiany gabinetu następują czasem bardzo szybko. Zdjęcie pierwsze przedstawia scenę I. aktu, kiedy nowy prezes Rady Min. (p. Różycki) wygłasza przemówienie do leaderów politycznych, kandydatów na min. w jego gabinecie. Siedzą od lewej do prawej pp. Kiernicki (min. oświaty Martin), Gelniewski (Toulin), Szarkowski (Bardon) i Oranowski (Duvert) stoi w środku p. Rózycki (premier). Zdjęcie drugie przedstawia scenę aktu III., kiedy Suichard, kochanka wszystkich premierów (p. Różańska) ofiarowuje p. premierowej (p. Smosarska) perfumy własnego pomysłu. „Światowid".

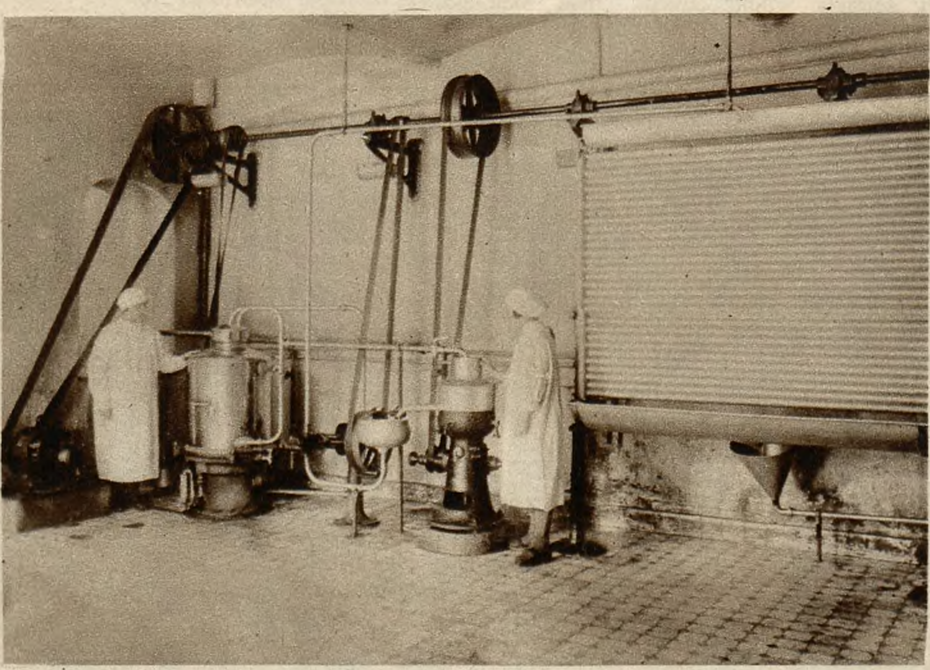
ADMINISTRACJA GOSPODARSTWA ROLNEGO I LEŚNEGO MAGISTRATU.



Mechaniczne dojenie krów w oborach na folwarku Rakowice.



Butelkowanie mleka.



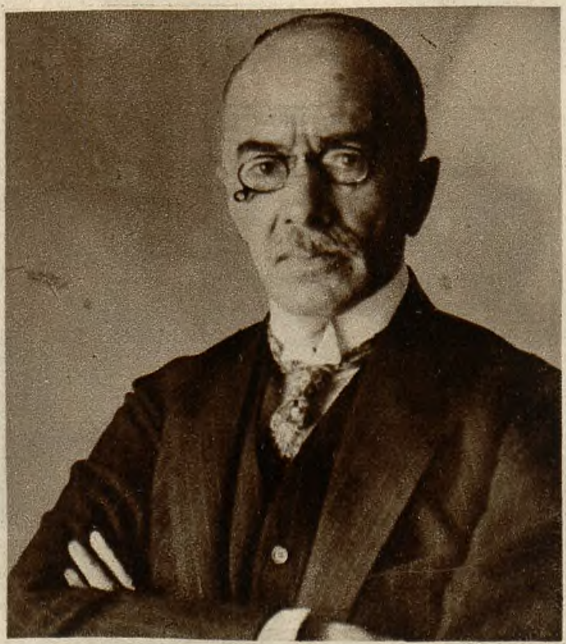
Aparatownia miejskiej stacji mlecznej przy ul. Leszno Nr. 86.



Fragment z sadu owocowego na Mokotowie.

Ustąpienie Prezesa Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego dr. J. K. Steczkowskiego.

Ustępujący Prezes Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, Dr. Jan Kanty Steczkowski, należy do nielicznych polskich finansistów i znawców bankowości o międzynarodowym autorytecie. Urodzony w 1862 r. w Dąbrowie, odbył studja prawnicze na uniwersytecie w Krakowie i Wiedniu, poczem przeszedł praktykę sądową i adwokacką. W 1892 r. otworzył własną kancelarję adwokacką we Lwowie. W 1899 r. został powołany na stanowisko dyrektora Galicyjskiej Kasy Oszczędności po znanym krachu tej instytucji. W latach 1906—1912 był dyrektorem Oddziału Austrjackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Lwowie, a w 1913 r. został dyrektorem b. Banku Krajowego we Lwowie, na którem to stanowisku pozostawał przez czas wojny.



W 1917 r. obejmuje tekę skarbu w gabinecie Kucharzewskiego, a w 1918 r. zostaje mianowany premjerem, pozostając nadal ministrem skarbu. W lipcu 1920 r. został powołany na naczelnego dyrektora b. P. K. K. P. a od listopada 1920 r. do września 1921 r. po raz drugi pełni obowiązki ministra skarbu. Następnie należał do najczynniejszych członków komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, a po utworzeniu w 1924 r. Banku Gospodarstwa Krajowego został mianowany Prezesem Rady Nadzorczej tej instytucji.

Na stanowisku tem pozostaje blisko trzy lata, skierowując całyswój zasób wiedzy, doświadczenia i energji na rozwój tego Banku. To też pod sprawnem kierownictwem P. Prezesa Steczkowskiego Bank Gospodarstwa Krajowego rozwija się niezmiernie szybko, stając się w chwili obecnej największą obok Banku Polskiego instytucją kredytową w naszym kraju. Najlepszym tego dowodem jest wzrost sum bilansowych Banku Gospodarstwa Krajowego, które wynosiły w końcu 1924 r. 283 milj. zł., 1925 r. — 773 milj. zł., 1926 r. — 920 milj. zł. a 31- III. 1927 r. — 941 milj. zł. Pozatem instytucja ta narazie jest jedynem większem źródłem kredytu długoterminowego kredytu w Polsce w formie listów zasawnych i obligacyj komunalnych, których emisje przedstawiają się nasjępująco: listów zastawnych 10 milj. zł. w zł., obligacyj komunalnych — 12 milj. dolarów i 27 milj. zł. w zł. W dalszym ciągu B. G. K. odegrał niezmiernie doniosłą rolę w dziedzinie pomocy kredytowej dla naszego gospodarstwa w okresie ciężkiego kryzysu. Dzięki t. zw. kredytom sanacyjnym ułatwiono przebycie kryzysu szeregowi banków, zakładów przemysłowych i t. d. Równolegle z tem B. G. K. przeprowadził i finansował szereg inwestycji w ważnych placówkach gospodarczych, jak np. „Ursus", Starachowice, „Azot" i inne, które przy pomocy B. G. K. rozszerzyły znacznie swe warsztaty. Dzięki wybitnej pomocy kredytowej ze strony Banku wybudowano w Kałuszu zakład koncentracyjny, dzięki któremu możliwem się stało intensywniejsze wykorzystanie krajowych bogactw potasowych. Wreszcie wymienić należy powołanie przez B. G. K. przy pomocy angielskiego kapitału do życia „Brytyjsko-Polskiego Banku Handlowego" w Gdańsku, którego zadaniem jest popieranie stosunków handlowych Polski zagranicą. Jak widzimy z powyższego dzięki inicjatywie swego prezesa B. G. K. rozwinął się na bardzo szeroką skalę stając się twórczym i pożytecznym czynnikiem naszej gospodarki.

To też na stanowisku swem p. Prezes Steczkowski zdobył powszechne zaufanie tak u czynników rządowych jak u społec zeństwa. W dowód swych wysokich zasług udekorowany został ostatnio wielką wstęgą orderu „Polonja Restituta".

Ożywczy wpływ kremu „Oxa" na cerę.

Z dniem każdym wzbogaca się wiedza medyczna, a w ślad jej postępu kroczy lekarska kosmetyka. Mimo to lgniemy do konserwatyzmu, posługując się bezkrytycznie przestarzałymi kosmetykami i to często szkodliwymi. Od czasu pogłębienia nauki o odmładzającem znaczeniu soków z gruczołów dokrewnych, oraz ożywczym wpływie niektórych składników chemicznych na skórę, zmieniło się wiele i w wytwórczości kosmetycznej. Znikło przedewszystkiem złudzenie, jakoby sam tluszcz, stanowiący dotychczas treść wszelakich kremów, miał ożywcze znaczenie dla skóry. Dlatego wycofała słusznie wytwórnia „Miraculum", opierająca swą wytwórczość na najnowszych zdobyczach lekarskiej kosmetyki, krem cytrynowy, ponieważ spełniał jednostronnie jeno natłuszczanie nabłonka. Dra Lustra natomiast krew „OXA" owoc długoletniej. pracy, czyniz adość wszelklm postulatom, skierowanym ku ożywieniu cery, oraz zapobieganie przedwczesnemu jej starzeniu się. Radzę krem ten wcierać rano w skórę twarzy, a po 10 minutach wytrzeć wacikiem zwilżanym w ciepłem mleku. Po osuszeniu — przypudrować pudrem egzotycznym „Miraculum". Od drugiego tygodnia wciera się krem „OXA" na noc. Gdy sucha skóra marnieć poczyna, należałoby ożywić ją oprócz kremem „OXA" — okładami z ciepłego mleka, ponieważ mleko ma wpływ ożywczy na skórę, dzięki zawartości surowicy.

Dr. Z. B.



Orkiestra pp. Szüsslera, Pewznera, Sinkowa zdołała w krótkim czasie pozyskać wielkie powodzenie w Warszawie. Zespół wyżej uwidoczniony nagrywa do mikrofonu umieszczonego przez P. Radio w miejscu koncertowania, (Kawiarnia) — ciesząc się niebywałem uznaniem wśród miłośników Radia.

Na prawo u dołu: **Otwarcie linji kolejowej Chybie-Skoczów.** Ruch na krótkiej tej, ale bardzo ważnej linji kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Cieszyńskim rozpoczął się po uroczystem otwarciu w obecności p. wojewody Grażyńskiego i innych dostojników. Wśród obecnych był również zmarły w kilka godzin potem ś. p. dr. Michejda (X).

*

Poniżej: **P. Ignacowa Mościcka na kuracji w Krynicy.** Małżonka p. Prezydenta Rzeczypospolitej przybyła dla odbycia kuracji do Krynicy, powitana tam na dworcu kolejowym przez dyr. Nowotarskiego. Fot. Kokulski i Aga. 242









Zgon i pogrzeb śp. dr. J. Michejdy. Przemawiając podczas bankietu z okazji otwarcia nowej linji kolejowej Chybie—Skoczów, burmistrz miasta Cieszyna, adwokat dr. Michejda, zasłużony działacz na Śląsku Cieszyńskim, nagle zasłabł i zmarł z powodu paraliżu serca. Podajemy tutaj u góry portret Zmarłego, na lewo zaś fragment pogrzebu, który był potężną manifestacją żałobną nietylko Cieszyna, ale całej okolicy.

Fot. Pitzner, Cieszyn.



Bez sprzeciwu wyszła matka do kuchni. Gdy drzwi za nią zamknęły się, rzekł John:

— Przestań się mazać Fred. Przecież nie jesteś starą babą.

— Nie, nie jestem — płakał Fred dalej — ale pomyśl, szliśmy z bratem przez Broadway i mieliśmy jeszcze kilka gazet do sprzedawania. Ja sprzedawałem gazetę jakiemuś panu, a Robert zatrzymał się przed wystawą. Stała tam prócz niego jakaś pani i dwóch chłopców. Nagle słyszę, jak ta pani woła na policjanta, chwyta mojego brata za ramię i krzyczy: „Ty drabie ukradłeś mi torebkę!" w tej chwili zbliża się policjant do brata, ludzie gromadzą się i — pomyśl sobie, Johnie, z paczki gazet, którą mój brat miał, pod pachą wyciąga policjant małą, złotą torebkę z przerwanym, czy też przeciętym łańcuszkiem. Chociaż mój brat przysięgał, że torebki nie skradł, policjant zabrał go. Ach, Johnie, jeśli ty mu nie pomożesz, to będzie zgubiony.

John Workmann ściągnął mocno brwi.

— Brzydka historja, Fred — odezwał się po namyśle — zdaje się, że twemu bratu nic nie pomogę.

— Ale przecież wiesz, że Robert nigdy nikomu nic nie skradł.

— Dobrze, ale jak to udowodnić?

— Ty wszystko potrafisz. Musisz mi pomódz, inni chłopcy także mi radzili, bym poszedł do ciebie. Ty jesteś jedynym z pośród nas, który może coś poradzić.

— Spróbuję zrobić wszystko, co leży w moich siłach. Chodź ze mną pójdziemy do adwokata mister Benneta.

W pół godziny później był już John Workmann w biurze adwokata Mr. Franka i posłał mu kartę mister Benneta, która w tej właśnie chwili bardzo się chłopcom przydała. Adwokat przyjął Johna Workmanna i Freda Barney'a, wysłuchał uważnie opowiadania i zauważył:

— Nie mogę robić wam chłopcy żadnych nadziei. Skradziony przedmiot znaleziono u Roberta Barney'a, a dama, która twierdzi, iż to Robert Barney skradł jej torebkę zezna to samo przed sądem. Tu nie pomogą żadne zapewnienia o niewinności. Myślę, że sprawa skończy się zesłaniem lub więzieniem. Mimo to zajmę się sprawą i obejmę obronę Roberta Barney'a. To jest wszystko, co mogę wam obiecać.

Po opuszczeniu kancelarji adwokackiej, John przypomniał sobie, że za pół godziny wyjdzie pierwsze wydanie wieczorne, nie ma więc celu iść do domu.

Fred patrzył na Johna wzrokiem pełnym ufności. To podnieciło chłopca do głębszego zastanowienia się nad sprawą kolegi.

— Bezwarunkowo należy pomódz Robertowi — pomyślał i nagle gwizdnął cicho z zadowolenia. — Mam pomysł Fred — zawołał z radością — najważniejsze jest, abyś poznał tych chłopców, którzy stali obok tej pani... Czy poznasz ich?

— Ależ, tak, nawet znam jednego z nich, nazywa się Bill Smith i mieszka w Brooklynie. Był zawsze łobuzem. Nie chodził do szkoły i często był za rozmaite sprawki karany.

— Doskonale, teraz pojedziemy do Brooklynu i zobaczymy, czy nie uda się nam spotkać go. Dziś nie będziemy już sprzedawać wieczornego wydania. Najważniejszem jest, abyśmy ratowali Roberta.

— Ale wytłumacz mi, na co ci Bill Smith? — pytał Fred.

— Zobaczysz. Przedewszystkiem musimy go odszukać. Czy on ma rodziców?

— Tak, jego ojciec ma szynk...

Przez szereg długich godzin szukali, John i Fred mieszkania Billa Smitha w Brooklynie. W końcu zapadła noc, a poszukiwania były bezowocne.

— — — — — — — — — — — — — — —

Na drugi dzień w czasie odbierania wydania porannego „New Jork Heralda", zapowiedział John Workmann kolegom, by wszyscy przed pójściem do szkoły zgromadzili się przed administracją pisma, gdyż chce się z nimi naradzić w ważnej sprawie.

W dwie godziny później chłopcy zjawili się na oznaczonem miejscu. John Workmann zaczął:

— Koledzy! Wiecie, że Roberta Barney'a aresztowano wczoraj, czy uważacie go za winnego?

W oczach chłopców zabłysło oburzenie:

— Ależ nie — zawołali — Robert Barney był zawsze uczciwy. Możemy to wszyscy poświadczyć.

— Takie zaświadczenie nic mu nie pomoże — odparł John — ale może potraficie pomódz mu w inny sposób. Czy zna który z was Billa Smitha z Brooklynu?

— Znamy — zawołało dwóch chłopców. — Chodzimy z nim do szkoły. To skończony łobuz.

— Wiem o tem, wczoraj starałem się go odnaleźć, ale mi się nie udało.



Rys. A. Żmuda.

W tem Bill, widząc przewagę, skoczył jak rutynowany bandyta w wąskie drzwi sklepu, wyciągnął z kieszeni rewolwer i skierował lufę ku chłopcom.

— Widziałem go — zawołał jeden — przed pięcioma minutami wałęsającego się po Broadway'u z kilku innemi łobuzami.

— Gdzie widzieliście go? — pytał John.

— Na Trzydziestej drugiej ulicy, tam kręci się często.

— Nie mamy zatem czasu do stracenia, teraz jest w pół do ósmej, a o dziesiątej prowadzą Roberta Barneya do magistratu. Tam mają orzec, czy on jest winny kradzieży, czy nie. Do tej pory musimy Billa Smitha doprowadzić również do magistratu. Wszyscy musicie pomódz mi w schwytaniu Billa, gdyż chcę rozmówić się z nim poważnie. Jeśli który z was spotka go, to niech go przytrzyma.

Chłopcy niedługo szukali. Przed sklepem z papierosami stał Bill Smith z czterema kolegami i częstował ich papierosami. John przystąpił do niego, położył mu rękę na ramieniu i rzekł:

— Cieszę Billu, że cię widzę. Mam ci coś do powiedzenia.

Bill Smith był silnie rozwiniętym chłopcem. Prawie o pół głowy przewyższał Johna.

— Z taką małpą mam rozmawiać? — powiedział Bill i spojrzał lekceważąco na Johna.

— O tem porozmawiamy już gdzieindziej — rzekł John spokojnie.

Wtem Bill wraz z towarzyszami zauważyli, że otoczył ich gęsty pierścień chłopców.

— Czego chcecie? — krzyknął zaskoczony, przeczuwając grożące niebezpieczeństwo i sięgnął prawą ręką do kieszeni.

Żaden z chłopców nie drgnął, czekali na rozkaz Johna Workmanna.

— Puście mnie — krzyknął Bill i odepchnął Johna — zróbcie mi zaraz miejsce, bo się to smutno może skończyć... — zawołał groźnie.

— Dobre jesteś ziółko, ale teraz trochę przeliczyłeś się — rzekł spokojnie Workmann. — Przyszliśmy, aby porachować się z tobą w magistracie za Roberta Barney'a.

Twarz Billa zaczerwieniła się i John, który obserwował przeciwnika, dopatrzył się w tem jego winy. Ale drab zaśmiał się urągliwie i wzruszył ramionami.

— Cóż ja mam wspólnego z Robertem Barney'em? Ja nie włożyłem mu torebki między gazety.

— Więc kto? — zawołał John Workmann — pewnie twój towarzysz?

— To nieprawda! — wmieszał się jeden z towarzyszy Smitha.

— Słyszeliście — wrócił się John do swoich towarzyszy. — Sam się zdradził. A teraz Billu, pójdziesz ze mną do magistratu.

— Zobaczymy, czy pójdę!!! — wrzasnął Bill i oczy rozgorzały mu złym blaskiem.

— Bierzcie go — rozkazał Workmann.

Wtem Bill, widząc przewagę, skoczył jak rutynowany bandyta w wąskie drzwi sklepu, wyciągnął z kieszeni rewolwer i skierował lufę ku chłopcom. Zanim którykolwiek zdołał się usunąć, Bill zaczął strzelać na oślep z rewolweru. Kilku chłopców z jękiem upadło na ziemię. John poczuł również ból w lewem ramieniu tak dotkliwy, jak gdyby go kto uderzył ostrym batem.

Czyn Billa oszołomił przez chwilę chłopców. Lecz John jak kot skoczył na bandytę, pochwycił go w ramiona i cisnął na ziemię. Ale byłby nie sprostał mocniejszemu i zwinnemu Billowi, który w bójkach był wyszkolony i już wyciągał z kieszeni ostry nóż, gdyby nie gromada chłopców, który spostrzegłszy niebezpieczeństwo wyrwali mu nóż i ujęli bandytę pomimo dzikiego oporu.

Zaalarmowany strzałami policjant przybiegł natychmiast. Czterech chłopców było rannych i tych musiała policja odwieźć do szpitala. John Workmann twierdził stanowczo, że nie jest ranny. Na jego prośbę policjant odprowadził przez ten sam magistrat, w którym miał być Robert Barney, Billa Smitha i jego towarzyszy.

Sędzia słuchał uważnie opowiadania Johna i jego kolegów o przytrzymaniu Smitha i śmiertelnej walce.

Pod krzyżowemi pytaniami sędziów, przebiegły Bill starał się zasłonić kłamstwem, ale wkrótce załamał się i dawał coraz bardziej mętne odpowiedzi. Przyznał wreszcie się, że odciął nożycami torebkę i z obawy przed posądzeniem wsunął skradzioną rzecz między gazety stojącego tuż obok niego Roberta Barney'a.

Policjant przeszukał kieszenie aresztowanego i wydobył z nich narzędzia złodziejskie.

Ten fakt złamał zupełnie zuchwalstwo Billa i dowiódł, że jest to młodociany, a już niebezpieczny rzezimieszek.

Roberta Barney'a uwolniono natychmiast. Na odchodnem sędzia szepnął:

— Wolność swoją zawdzięczasz temu małemu Sherlockowi Holmesowi... i wskazał na Johna Workmanna.

Bohater zajścia stał chwilę jeszcze przed stołem sędziego, nagle pobladł i upadł na podłogę.

Policjant i urzędnik, którzy cucili omdlałego, teraz dopiero zobaczyli, że chłopak ranny jest kulą Billa Smitha. Upływ krwi osłabił go tak silnie.

Na szczęście rany jego i towarzyszy nie były poważne. Po opatrunku chłopcy mogli odejść do domu. O pracy naturalnie mowy nawet być nie mogło. Robert Barney wyjednał u kolegów, że w drodze składek utrzymają przy życiu tych kilku swoich towarzyszy, którzy tak bohatersko stanęli w jego obronie.

Wypadek stał się głośny. Obszerne kroniki policyjne rozniosły go po całym Nowym Yorku.

Nazwisko Johna pojawiło się znów w gazetach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W ROCZNICĘ OGŁOSZENIA NIEPODLEGŁOŚCI GRUZJI.



Królowa Tamara Wielka (1184—1214), która utworzyła cesarstwo trapezuńskie i dała Gruzji złoty wiek.



Noe Zozdania, były naczelnik państwa gruzińskiego, obecnie prezes rządu narodowego gruzińskiego w Paryżu.



Iraklij II. (1762—1798), w okresie swych rządów stoczył 150 bitew z Muzułmanami. W roku 1783 poddał państwo swoje pod protektorat Katarzyny rosyjskiej. Aleksander I. układ ten naruszył, zniósł państwowość Gruzji i wcielił ją do Rosji.

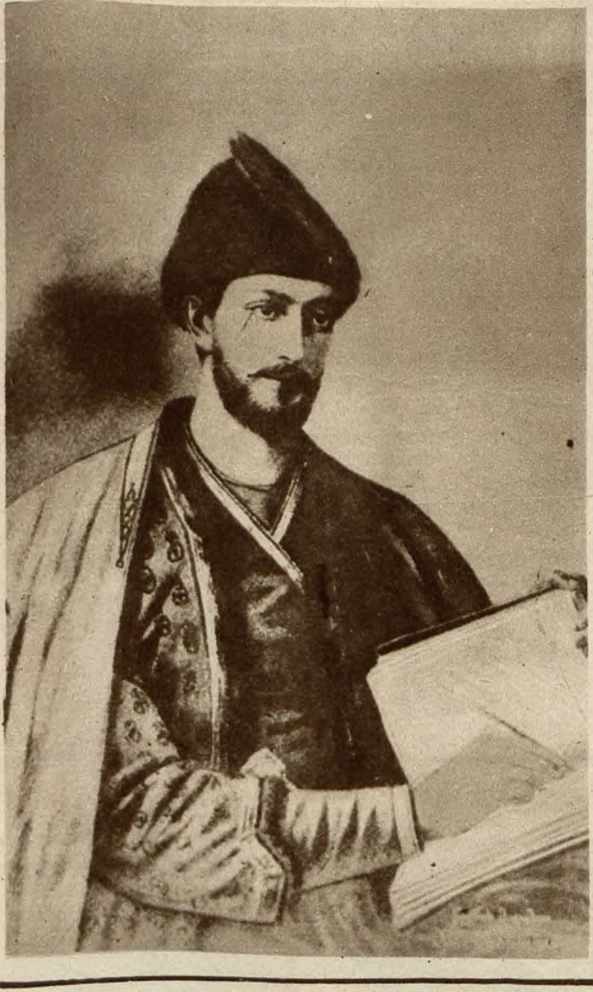
Jest jeden naród — i nawet nie tak daleko, nie gdzieś za morzami mieszkający, który, chociaż ogłosił swoją niepodległość lat temu dziewięć, zostaje nadal faktycznie w obcej niewoli. To Gruzja. Dzięki przewrotowi rewolucyjnemu w Rosji naród gruziński uwolnił się w r. 1918 z pod jarzma rosyjskiego i odzyskał swą dawną niezależność, ogłosiwszy to uroczyście dnia 26. maja tegoż roku. Niestety jednak w trzy lata później rząd bolszewicki w zdradziecki sposób dokonał napadu na rzeczpospolitą Gruzińską i po kilkotygodniowych ciężkich walkach ujarzmił ją z powrotem. Dzisiaj jedynie tylko rząd francuski uznaje niezależność Gruzji formalnie i udziela akredytywy posłowi gruzińskiemu w Paryżu. A kraj to o bogatej i nieraz chlubnej przeszłości.

Wspomina się o nim poraz pierwszy za czasów Aleksandra Wielkiego, w III. wieku po Chr. Misjonarze armeńscy nawracają pogański dotychczas naród, w piątym wieku państwo to święci swój okres świetności, na przełączy XII. i XIII. stulecia ma swój złoty okres ze słynną królową Tamarą. Rozpada się później na poszczególne części. Z początkiem w. XIX. zostaje w całości wcielone do imperjum wszechrosyjskiego. Naród polski, który jak żaden inny, we własnych dziejach doświadczył gorzkiej niewoli, ma pełną sympatję do Gruzji, która w tych dniach właśnie obchodzi dziewiątą rocznicę swej niepodległości, przez obcą przemoc zduszonej. Nie jest nam zresztą Gruzja zupełnie obca. Dzięki pobytowi w Polsce poety gruzińskiego Kuruliszwili, który padł później ofiarą wstrząsającej tragedji, zapoznaliśmy się z poezją tego narodu. Osobliwy charakterystyczny urok posiadające pieśni gruzińskie, niegdyś o chwale, później o nieszczęściu narodowem śpiewające, mimo całej odrębności językowej nie mogą obco brzmieć dla duszy polskiej, która w swej własnej literackiej twórczości podobne ma akcenty. Jak pieśń polska z dni chwały, przeszedłszy przez dni smutku, doczekała się ponownej radości, tak niewątpliwie i narodowi gruzińskiemu łaskawsze losy ziszczą kiedyś jego marzenia.

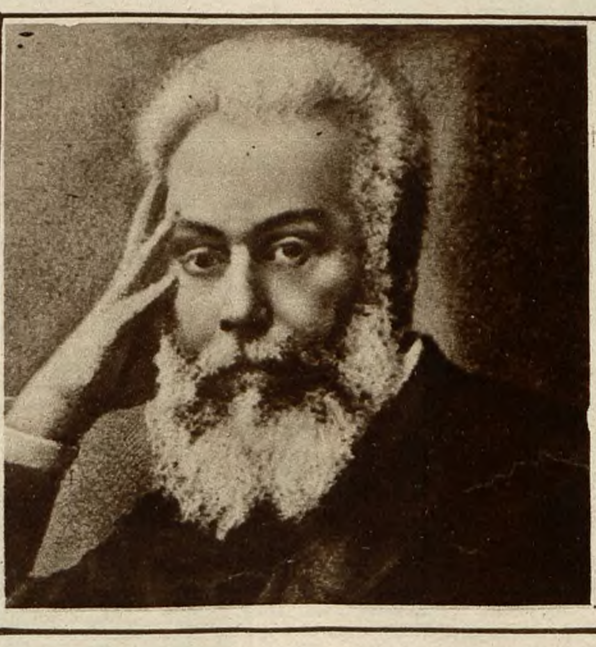
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Herb państwa gruzińskiego: na czerwonem tle wyobrażony św. Jerzy.



Szotha Rusthaveli, król poezji gruzińskiej w w. XII, autor słynnego poematu p. t. „Skóra Lamparta".



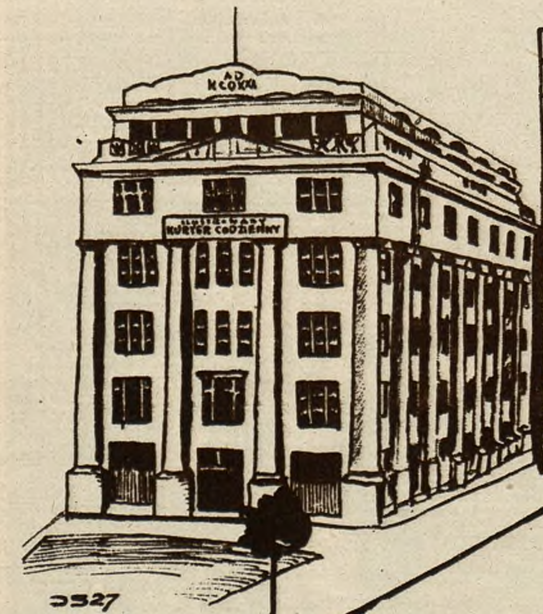
Książę Akakij Cerethelli, zmarły w r. 1915, poeta i jeden z największych patrjotów rosyjskich.

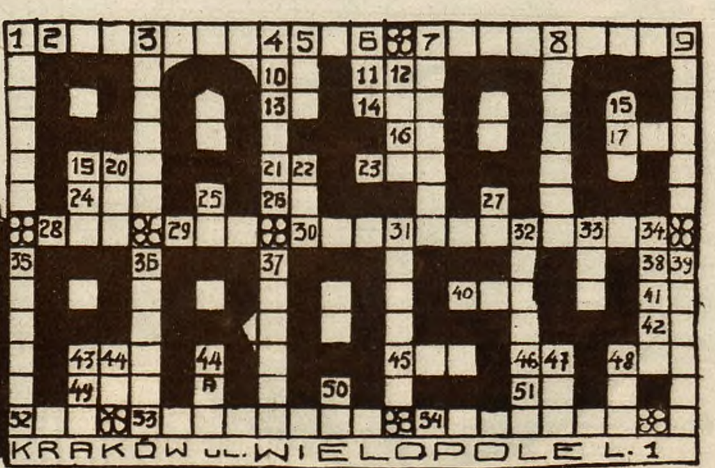


Święta Nina, dzięki której król Miriam przyjął chrześcijaństwo i ogłosił je wiarą państwową.

Krzyżykówka.

Uł. J. Stratilato.





W każdy kwadrat powyższej figury należy wstawić jedną literę tak, aby powstało 53 wyrazów. Czarne pole lub liczba porządkowa oznacza koniec każdego wyrazu.

Znaczenie wyrazów:

Pionowo:

1. Wódz franc. za Ludwika XII. 3. Myśliwska nazwa zająca. 4. Odmiana hjeny. 5. Japoński okręt wojenny. 6. Dowód do gry np. loterji wspak. 7. Wieś w Małop. wschodn. pamiętna klęską tatarów w r. 1589. 8. Szczyt tatrzański. 9. Góra (bibl.) na Kaukazie. 12. Dobrze w jęz. martwym. 15. Król węgierski. 19. Kochaj w jęz martwym. 20. Uderzenie inaczej. 22. Brama po arabsku 25. Ton. 27. Spółgłoska, wspak. 31. Litewska bogini rzek i jezior. 32. Lud zamieszkały na wyspie Luzon, uroczysta data w dokumentach. 34. Córka króla Kolchidy. 35. Masło na Kujawach. 36. Stolica państwa tureckiego. 37. Imię męskie. 39. Zwierzę drapieżne. 43. Rzeka w Polsce. 44. Zaimek. 44a. Zwierzę domowe. 47. Przeczenie. 48. Skutek potłuczenia się. 50. Nawoływanie na kogoś, popularnie wspak.

Poziomo:

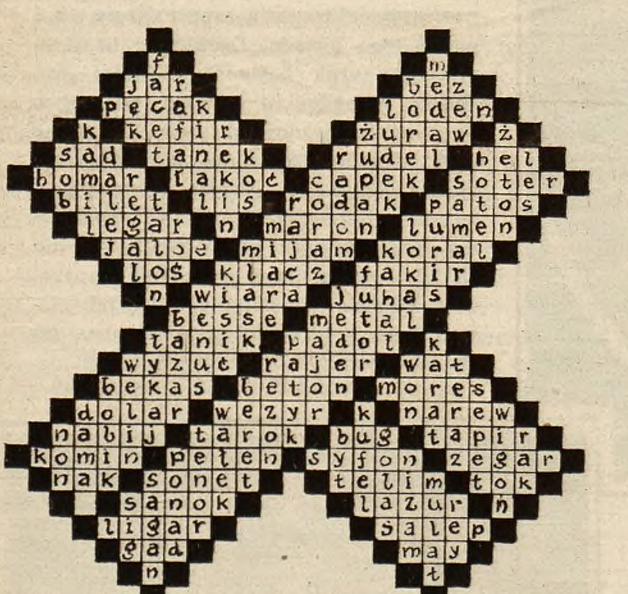
1. Nazwisko i pierwsza litera imienia znakomitego dyrektora teatru w Polsce w ub. stuleciu. 7. Przyrząd muzyczny używany na Ukrainie. 10. Przyimek. 11. Zaimek. 13. Przyimek wspak. 14. Zwierzę drapieżne. 17. Miasto na Podolu. 19. Papuga. 21. Od w jęz. martwym. 23. Radca krakowski za Kazimierza Jagiellończyka. 24. Roślina. 26. Ton. rodzaj zapory rzecznej. 29. Wyrób z mleka. 30. Malarz polski urodz. 1857. 38. Spółgłoska. 40. Część naczynia. 41. Inaczej ofiaruję. 42. Spółgłoska. 43. Liczebnik. 45. Część twarzy. 46. Zaimek. 48. Ciało lotne. 49. Rzeka w Europie. 51. Zaimek. 52. Poeta polski, w XIX w. 53. Zwierzę stepowe w Afryce. 53. Wspołzawodnik Batorego do tronu Siedmiogrodzkiego.

Za trafne rozwiązanie powyższej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza jako nagrodę

sześć eleganckich ręczników kąpielowych.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia 4 czerwca, b. r., wraz z zał. kuponem.

Rozwiązanie zagadki z nr. 19.



Trafne rozwiązanie nadesłali:

Z Warszawy: Z. Szmarslówna, M. Miszczakowa, J. Halski. A. Wiśniowska, Z. Tietz, Cz. Błażejewski, J. Krajewski, K. Tuszyński, J. Szymanowski, Cz. Kozłowski, W. Ostrowska, W. Pullichowa, I. Ejsmond, H. Niewęgłowska, St. Krawiecki, W. Kreczyńska, K. Olpiński, W. Jaworowska, J. Landau, Z. Bergerowa, St. Morawski, M. Janczyński, J. Sikorski. M. S, B. J. Pruszewska, B. Pitak, D. Herbstmanówna, D. Babińska, E. Schubert; ze Lwowa: W. Zajączkowska, Z. Kannenberg, St. Litwinowicz, B. Panas, K. Walawender, G. Geppert, M. Tworzyńska, Z. Nowińska, Wł. Słabicki, F. Hałacińska, J. Fabry, M. Niewiadomska, St. Gosławski, J. Węgierski, Z. Kislinderowa. Z. Norx, Wł. Boner, M. Żaak; z Krakowa: W. Tepper, M. Zapiór, J. Robak, L. Zapiórówna, H. Konopka, Wł. Hełper, St. Mirowski, **J. Augustynowiczowa**, W. Karwasiewski, O. Hanczakowska, J. Jankowski, M. Senowska, M. Jaworska, Br. Zapiór, M. Kamionkówna, A. Rotter, B. Johannes, St. Kędzierska. R. Zabiegaj, J. Gdowski, J. Rospondówna, St. Kmieć, „Halina“, kpt. Skowroński, W. Studencka, A. Sowiński, Z. Kleinhaendler, A. Koebowa, Wł. Budzisz; z Poznania: T. Sobecki, F. Bekielewski, E. Huber, Z. Rakowska, E. Kargeowa, H. Szałkowska, I. Sławińska, Z. Wanicka, Z. Błock, W. Ostrowski, U. Graczyński, K. Chuchracki, Z. Bicsiadecki, M. Pfitznorówna, Z. Lissowski, B. Magdziński, W. Kortylewicz; z Łodzi: I. Starotecka, A. Gerszenowicz, Zd. Knapik, St. Litmanowiczówna, D. Sikorska, St. Steinberg, Z. d'Andria, H. Hendler, St. Machiewicz, E. Ryczkowska: z Wilna: M. Kulicka, K. Sobolewski, „erer“, H. Luskowiczowa, W. Per, Gina, Łukaszewicz, Z. Karasiowa, G. Hajkowicz, J. Kłyszejko, B. Ramułtowa, Jeżów. St. Szeferowa, Zakopane. J. Kawecki, Jaworzno. J. Sass, Krzeszowice. K. Wolny, Bydgoszcz. J. Kosiak, Zagajewiczki. B. Wojciechowski, Sokal. I, Lewicka. Stryj. R. Cetnerowski, Gdańsk. Z. Dancówna, Oświęcim. J. Salz, Tarnów, T. Berner, Mikołów, I. Ganszerówa, Biała. M. Dutkowski. Z. Reymanówna, J. Stiefel, Krosna. J. Tokarzewski Kańczuga. Z. Tracilowska, Oświęcim. St. Małłachowski, Drohobycz, Zakopane. A. Wojcik, L. Masewski, Bydgosz. J. Paszkowski, Zakopane. J. Agarowiczówna, Zakopane. N. Brandtowa, Konin. J. Wyszyńska, Oszmiana. A. Jasińska, Biała. J. Grylaszewski, N. Sącz. B. Morgenbesser, Łoszniów. ppor. Niekrasz, Gniezno. M. Postawko, Donosy. L. Leśniara, Dziedzice. J. Gerstenfeld, Drohobycz. J. Wróblewski, Sosnowiec. „Wues“ Białystok. K. Pluszyński, Grodno. A. Krycińska, Grodno. M. Masalski, Sokołów. Świderski, N. Sącz. Wł. Kowalski, Borysław. Z. Tejkowska, Kruszwica. L. Rembertów, Poliezyński. E. Kościełecki, Źnin. H. Hintrowski, Biały Kamień. M. Łakota, Zawiercie. E. Pasłowska, Tustanowice. H. Mokrzycka, Drohobycz. Z. Szuch, Równe. M. Kujawska, N. Sębólno. L. Starzewski, Świecie. Z. Borkowska, Grudziądz. E. Beczkowiczowa, Włockawek. Blonder, H. Chrzanów. E. Borek, Dziedzice. J. Nowak, Dąbrowa, Gorn. L. Pleskaczówna, Drohobycz. M. Buttner, Siersza. Wodna, Schulzówna, Rawka. F. Morawiakowa, Kępno. J. Krauzówna, Żyrardów. J. Paleczny, Borysław. S. Rennertówna, Lida. Wawrzynowicz, Brodnica. S. Gauda, Zwardoń. J. Leśniak, M. Zdanowicz, Tłumacz. L. Borowiczówna, Częstochowa. B. Tirpitzowa, Kielce. Z. Prachtlowa, Stanisławów. M. Scholtzowa, Kalisz. O. Rowinski, J. Górska, Radom. H. Majchrowski, Jarosław. W. Muchowiczowa, Kobiór. M. Tominicki, Grodno. Z. Królicki, Tłumacz. J. Schmidt, Bydgoszcz. I. Krajewski, Włodzimierz. St. Kaśmierczak, Ostrowiec. L. Policha, Lublin. M. Rundowa, Bielsko. K. Turkiewicz, Zołkiew. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. J. Kwieckowa, Dobrzelin. B. Niemiec, Tarnopol. K. Radomski, Inowrocław. S. Wasilewski, Ostrów. J. Grabiańska, Ostrzeszow. H. Szrejbrowski, Leszno. W. Oleksiuk, Dolina. S. Dziewicki, St. Szymański, Kraśnik. R. Kosela, Sandomierz. B. Chamski, Bydgoszcz. Z. Iwańska, Właszczow. E. Danelówna, Dziedzice. E. Jackowska, Borysław, St. Bidziukówna, Żywiec. R. Kondziołka, Żywiec. Z. Łabęcki, Tarnowskie, Góry. J. Jeżowa, Piotrków. M Kowalczewski, Wadowice. T. Czeppe, Wadowice. J. Kochanski, Stanisławów. A. Rusińko, Stanisławów. W. Bittner, K. Huta, Jajko, Chrzanów. K. Borkowa, Strem. W. Ryszkowski, Dębica. Szepsówna, Toruń. L. i. St, Warszawskie, Toruń. St. Dziurżyńska, Brześć. M. Fojcikowa, Rożdżień. L. Watzkowa, Mościska. Wł. Karwasiecki, Wolanka. M. Gierałowicz, Wadowice. K. Mockałła, Lida. Z. Pogorzelski, Zawiercie, T. Serafin, Jarosław. St. Goldflussowna, Dębica. Z. Zielinska, Dębica. B. Kościelecka, Tursko. J. Miodowiczówna, Pobiedziska. L. Ośmiałowska, Leszno. Sturnowa, Rostarzewo. E. Mikucka, Krzeszowice. St. Uchnast, H. Sawicka, Tarnopol. A. Dulasówna, Dąbrowa. G. W. Wróblewski, Trzebinia. Wł. Bobiński, Zgierz. A. Komorowska, Lubichowo. A. Guziński, Tczew. M. Siuchniński, Bydgoszcz. J. Urbanke, Bielsko. St. Kaczowski, Łęczyca. A. Kaliszewski, Pinsk. M. Sowińska, Wadowice. W. Kamiński, Szaflary. L. Szewstkowa, Tczew. L. Soukup, Borysław. M. Rudawska, Borysław. K. Jetschin, Tarnopol. Z. Pruszyńska, Kostopol. K. Guzik, Tomaszów. W. Wegnerówna, Dąbrowa. S. Michalski, Sianki. B. Busza, Grudziądz. M. Morawski, Suwałka. J. Mąkowski, Solec. J. Turska, Tymbark. M. Czolijowa, Kalisz. E. Schnude, Kruszwica. X. Piotrowski, Lechlin. J. Żyła, Bojanów. J. Opielińska, Września. J. Chlebowski, Olszewska. „Maryśka“. Podzamcze, Rudasiewski. K. Huta, Dobrzański. Krasnostaw. St. Glińska, Lubliniec. W. Mogilnicki, Bzowiec. Czarnecki, Chojnice. A. Dybaś, Bydgoszcz. P. Bogacki, Konin. A. Kostrzewski, Przemyśl. Z. Grodzicka, Brześć, J. Borys, Łomża.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. J. Augustynowiczową, z Krakowa. Redakcja „Światowida“ upraszą ją, aby podjęła nagrodę w postaci aparatu dedektorowego w lokalu redakcji „Światowida“ w godzinach urzędowych.

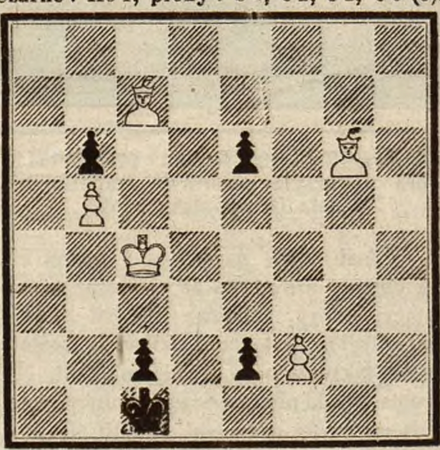
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 22. z dn. 28. maja, 1927 r.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel (I. nagr. w konk. Szachmaty za r. 1925).

Czarne: Kc 1, piony: b 6, c 2, e 2, e 6 (5).



Białe: Kc 4, Gc 7, g 6, piony: b 5, f 2 (5).

Końcówka 5+5=10.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu S. Kaminer.

1. G—e1+ K—g5. 2. S×e6+! W×e6. 3. D—h4+! K×h4. 4. f4+ K—g4. 5. h3+ K×f4. 6. G—d2×.

Partja.

Białe: B. Kosticz. Czarne: Wł. Prokesz.

Grana w międzynar. turn. w Bardjowie w roku 1926.

Nieregularna.

1. c4 c5. 2. S—f3 S—f6. 3. S—c3 d5. 4. c×d5 S×d5. 5. g3 (1) g6. 6. g—g2 G—g7. 7. 0—0 S—f6 (2). 8. d3 S—c6. 9. g—e3 S—d4 (3). 10. Wa—c1 G—f5. 11. Sf—d2 e5. 12. S-b3 D—c7. 13. G×d4 c×d4. 14. S—d5 S×d5. 15. G×d5 D—d6. 16. W—c5 (4) W—b8. 17. D—c2 G—d7. 18. G—g2!! (5) 0—0 19. W—d5 D—e7. 20. D—c7 Wf—d8. 21. S—a5 (6) D—e8. 22. S×b7 Wd—c8 (7). 23. D×d7 D×d7. 24. W×d7 W—c2. 25. G—d5 K—h8. 26. S—d6 h5. 27. S×f7+. 28. S×e5 W×b2. 29. G—f3 W×e2. 30. S—c4, Czarne poddały się

Uwagi B. Kosticza:

1. Lepsze, niż Niemcowicza 5. e4, gdyż sprowadza zawikłania.

2. Strata tempa. Lepsze 7... S—c6.

3. Na 9... c4 miałyby białe po: 10. d4 a następnie G—f4, D—d2, Wf—d1 silną grę w centrum.

4. Bardzo ważne ze względu na wzmocnienie. stanowiska G—d5. Błędnem byłoby teraz: 16... b6? z powodu 17. G×a8 b×c5. 18. D—c2 G—f8. 19. W—c1 i utraty piona.

5. Najlepsze i najtrudniejsze posunięcie w tej partji, ponieważ unika warjantu remisowego, gdyby białe skusiły się na 18. D—c4. W tym wypadku Czarne mogły po: K—e7. 19. Wf—c1 b6! (nie 19... Wh—c8 z powodu 20. G×b7). 20. W—c7 Wh—c8 uzyskać równą grę.

6. Nie 21. S—c5? z powodu: Wb—c8.

7. Po: 22... Wb—c8 czarne traciły jakość przez: 23. D—a5.

Nowości filatelistyczne.

W dalszym ciągu dla Marokka Francuskiego wydane zostały 3 znaczki o nowych wartościach, dostosowane do taryfy pocztowej. Ukazały się w formacie wysokim leżącym 1·95 fr. brunatny, 1·40 fr. czerwony, 1·95 fr. niebieski. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.)



H U M O R.

Z artykułu o górach w sezonie.



„. . . z gwaru i hałasu wielkomiejskiego, ucieka człowiek w ciszę wspaniałych gór i leczy swe nadszarpane nerwy w bezwzględnej samotności.

Pani Dulska w górach.



„. . . jakby to, przy tej pięknej pogodzie, prędko wyschła bielizna na polu . . ."

Radykalny sposób.



— Ugotowałam już obiad, więc muszę pożywić tego żebraka, który stoi za drzwiami.

— Dobrze, dobrze! Odstraszysz go raz na zawsze . . .



— Czekoladki? . . . Nie. Dziękuję. Boję się stracić swą „linję".

— Ale przecież to czekoladki Fuchsa, od nich się nie tyje! . . .

Nagrody klubu sportowego „Warta“ w Poznaniu.



Klub sportowy „Warta“ w Poznaniu, urządza dnia 5 i 6 czerwca z okazji swego piętnastolecia ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne, na które przeznaczono cały szereg cennych nagród, m. i. puhar dla klubu, zwyciężającego w konkurencji panów (1), puhar „Il. Kurj. Codź.“ dla klubu, zwyciężającego w konkurencji pań (2), oraz dalsze nagrody dla zwycięzkich sztafet. Fot. Camera.

JAK LONDYN WITAŁ PREZYDENTA RZPLTEJ FRANCUSKIEJ.



Śladem swoich poprzedników obecny Prezydent Rzpltej francuskiej pan Doumergue złożył oficjalną wizytę królówi Wielkiej Brytanji Jerzemu V. w jego stolicy, stwierdzając tem żywotność przyjaźni francusko-angielskiej. Nietylko urzędowe sfery, ale i ludność Londynu serdecznie witała okrzykami wspaniałą poszóstną karetę, w której obok króla siedział jego francuski gość.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 46-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.